Nr. 27. Lwów, 4. Lutego 1877 — Niedziela. Rok II.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.

Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4., gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Administracja od [illegible] ulica Sobieskiego.

INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów nie frankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:

miesięcznie . . 1 złr. 10 ct
ćwierćrocznie . . 3 „ 30 „
półrocznie . . 6 „ 60 „
rocznie . . . 13 „ — „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie . . . 16 złr. — ct
półrocznie . . 8 „ — „
ćwierćrocznie . 4 „ — „
miesięcznie . . 1 „ 35 „

Numer pojedyńczy 6 centów.

Sól.

Monopol soli przynosi państwu dochodu rocznego z samej Galicji około siedmiu miljonów złr. w a. z całego zaś państwa prawie 20 miljonów. Słusznie możnaby przeto wymagać, ażeby sól była dostarczaną ludności w sposób dla niej najdogodniejszy — zwłaszcza, gdy to się dziać może bez uszczerbku w dochodach fiskusa.

Tymczasem władze skarbowe czynią ze swej strony wszystko, co tylko jest w ich mocy, ażeby sól rozchodziła się pomiędzy ludnością z zyskiem o ile możności największym dla przekupniów, pośredniczących pomiędzy tak zwanemi urzędami sprzedaży soli w żupach, a tąż ludnością. Wszelkie dopominania się sejmu, wydziału krajowego i rad powiatowych, ażeby ułatwione zostało ludności bezpośrednie nabywanie soli w żupach, pozostają bez skutku. Od dziesięciu lat, odkąd toczą się targi z ministerstwem finansów i krajową dyrekcją skarbu we Lwowie o ułatwienie w nabywaniu soli z rządowych magazynów, uzyskano zaledwie tyle, że kilkunastu radom powiatowym pozwolono na 14 dni przed terminem poboru zamawiać dla gmin swojego powiatu pewne, wcale niewystarczające ilości soli we wskazanych przez dyrekcję finansową żupach. Rozmaitemi drogami zanoszone prośby i domagania się, ażeby gminy mogły przywozić sobie tyle soli, ile im potrzeba, nie przydają się na nic: krajowa dyrekcja skarbu odpowiada stereotypowo na takie podania, iż ona „nie może dopuścić, ażeby okoliczni handlarze ponieśli uszczerbek przez hurtowne nabywanie soli na rachunek rad powiatowych“

Z tego wynika taki sens moralny, że zadaniem urzędów sprzedaży soli na żupach jest chyba dogadzanie interesom okolicznych handlarzy, nie zaś interesom ludności podatkującej!

To też istotnie tak się dzieje, że gdy do żup przyjeżdżają po sól furmani z dalekich nieraz okolic, to muszą czasem cały tydzień biwakować z końmi, zanim doczekają się kolei, że wydaną im zostanie z magazynu potrzebna ilość soli. Najbliżsi zaś handlarze, którzy mają swoje składy tuż przy żupie, umieją już radzić sobie jakoś w ten sposób, że zawsze mają zapasy obfite — tak że (z odpowiednim zyskiem naturalnie) mogą wygodzić solarzom, wyczekującym niecierpliwie na wydanie soli z magazynu rządowego. — Od solarzy odkupują przywiezioną sól na miejscu konsumcji znowu dalsi przekupnie, i ztąd wynika, że topka przejdzie zwykle przez trzy albo i cztery ręce, zanim dostanie się do rąk konsumenta. Nic też dziwnego, że gdy w magazynach rządowych cena jednej topki kilogramowej wynosi 9 centów, to w handlu kosztuje najmniej $11\frac{1}{2}$ cent., a po wsiach często aż do 15 centów topka!

Już samo zmonopolizowanie soli na rzecz państwa stanowi ciężar dla ludności — szczególniej w naszym kraju, gdzie mnóstwo źródeł solnych z powodu monopolu jest niedostępnych dla ludności. Więc słuszną jest rzeczą, ażeby rząd starał się przynajmniej tyle zrobić dla ludnosci, ażeby monopol nie zdrażał ceny soli bez korzyści dla skarbu państwowego, czyli prościej mówiąc, z wyłącznym zyskiem przekupniów. Niechaj państwowy monopol produkcji soli nie wytwarza drugiego monopolu — monopolu dla handlarzy soli łatwego nabywania jej z rządowych magazynów.

Możnaby temu zapobiedz dwojakim sposobem:

1) Albo przez urządzenie rządowych dystrybucyj soli, w ten sam sposób, jak są urządzone trafiki tytoniu i stempli;

2) albo też zasadniczo powinno być zastrzeżone dla gmin i rad powiatowych prawo pierwszeństwa do poboru soli z rządowych magazynów, w takiej ilości, jaką one zapotrzebują, bez względu na interesa okolicznych handlarzy.

Właściwem miejscem do poruszenia tej sprawy jest rada państwa. Praktyka przekonała bowiem, że uchwały sejmowe i przedstawienia wydziału krajowego nadużyciom w sprzedaży soli zapobiedz nie są w stanie. Ludność naszego kraju traci niepotrzebnie parę kroć stotysięcy złr. corocznie w skutek dziwnej protekcji, jakiej doznają handlarze soli u c. k. władz skarbowych, więc zaiste opłaci się pochodzić koło tego, ażeby sól zrobić dla konsumentów przystępniejszą, niż to się dzieje obecnie, przy istniejącym teraz systemie sprzedaży tego artykułu, potrzebnego zarówno bogaczowi jak i najuboższemu. Bo i na cóż mamy płacić z powodu monopolu rządowego jeszcze drugi podatek za sól handlarzom?

Korespondencje „Kron. Codz.“

Bukareszt 30 stycznia.

(...ski). Chwile rządzenia ministerstwa Bratiano są już policzone. — Minowane przez swoich nieprzyjaciół politycznych długo mogłoby ono mu stawić czoło, — lecz gorszy nieprzyjaciel, bo niezgoda i intryga panują w jego łonie.

Wczoraj ministrowie Jonescu, spraw zewnętrznych i Vernescu, wewnętrznych, podali swe dymisje, a tak więc z robotami publicznemi, już trzy teki są osierocone.

Tymczasem stronnictwo białych nie zasypia pola, zebrania i narady ciągle mają miejsce i nikt z nich nie ukrywa się z dążnością wywrócenia obecnego rządu.

Ten zaś to widzi i czuje, że musi być z nim źle, kiedy nie mogąc zwalczyć przeciwnika przyprowadzeniem kraju do ładu i spokoju wewnętrznego, — wypuszcza bomby groźby za pośrednictwem organów swej partji, a skierowane przeciw panującemu. — „Telegraphul“ już w drugim numerze, rozbierając sposoby, jakiemiby biali mogli przyjść do władzy, stanowczo odrzuca możność rewolucji ulicy, lecz dopuszczą drogę rewolucji pałacowej dla dojścia do tego celu. — Wyraża on jednak powątpiewanie, aby książę dał się uwieść intrygom i podstępowi i kończy oświadczeniem, że gdyby tak się stało i panujący zamienił rząd liberalny na inny, wbrew woli narodu, a więc postawił się po za prawem, to dałby tym sposobem prawo narodowi, wystąpić z dróg legalnych.

A bon entendeur, salut, książę Karolu!

Dla mnie te groźby są dowodem wielkiej bezsilności partji obecnie rządzącej i prawdziwie czasby już był, aby jej rządy przeszły już do historji.

Przypomina mi się tu anegdotka o jakiejś rzeczypospolitej w Ameryce południowej, o której dzienniki pisały. — I tu wkrótce możemy być świadkami podobnej hecy, zamiast Catargie et Comp. możemy zobaczyć na ławie oskarżonych Bratiano i spółkę.

Puste słowa i deklamacje o wolności w programach, postępowe frazesy w okólnikach ministerjalnych nie są jeszcze wolnością, — a nienawiść do cudzoziemców wylewająca się na zewnątrz potokiem obelg tak z foteli ministerjalnych, jak i poselskich, zbyt daleką jest od prawdziwego patrjotyzmu. — Tem bo tylko odznaczyła się obecnie rządząca partja; żadna łza nieszczęśliwego włościanina nie została otartą, żadne cierpienie mas zmniejszone, żaden jednem słowem czyn pozytywny po niej nie zostanie, — czas więc już jej przejść do wieczności.

Bawi tu od kilku dni Don Karlos hiszpański i przez tutejsze sfery ultrakatolickie i dworskie jest podejmowany.

Nie wspominałbym wam o tym bandycie koronowanym, dla którego kąpanie się od czasu do czasu w krwi swego narodu jest, zdaje się, środkiem hygienicznym, który podżeganie do bratobójczej wojny i podtrzymywanie takowej za pośrednictwem takich wyrzutków jak mnich Santa Cruz podniósł do wysokości męczeństwa za wiarę świętą, — nie wspominałbym wam więc o takim wyrodku, gdybym, niestety! nie musiał wam z żalem donieść z obowiązku korrespondenta, że w niedzielę, w kościele tutejszym, hrabia Wolański, prałat papieski i koadjutor tutejszego biskupa, miał przemowę do tego krwawego pretendenta w języku francuskim, gdzie nie oszczędzając mu tytułu „Sire“ powitał go jako jedną z podpór chrześcijaństwa i kościoła, jako apostoła Chrystusa! Panie! przebacz mu, bo on chyba nie wie co czyni!...

Boleścią prawdziwą serce polskie to przejmuje, gdy w pośród nas, jako narodu, który tyle już przecierpiał, znajdują się ludzie, którzy nie odczuwają nieszczęść innego narodu i najokropniejsze dramata, gdzie krew bratnia potokami się leje dla celów samolubnych i niecnych, otaczają aureolą walki za Chrystusa, Boga wolności i pokoju.

Oto, do czego nas prowadzi zidentyfikowanie chrześcijaństwa z władzą świecką papieży!

O pokoju na teraz, nikt tutaj nie wątpi; wieści dochodzące nas tutaj z Konstantynopola i Belgradu mają charakter najwięcej pokojowy, choć od czasu do czasu harmonja ta jest przerwaną wieścią od strony Kiszeniewa. To dziś, to jutro, główna kwatera ztamtąd ma być do Jass przeniesioną, lecz tego nikt tu w obecnej chwili na serjo nie bierze.

Kohorty moskiewskich ochotników ciągle przeciągają z powrotem do Kiszeniewa.

Rada państwa.

(230 posiedzenie izby deputowanych).

Wiedeń 1. lutego.

Prezydent Rechbauer.— Początek posiedzenia o godz. $11\frac{1}{2}$. — Ława ministrów zapełniona.

Ministerstwo wyznań i oświaty przedkłada sprawozdanie ze swych czynności za rok ubiegły.

W pierwszem czytaniu odesłano rządowy projekt ustawy o dalmatyńskich Contadini do specjalnej komisji — projekta zaś rządowe w przedmiocie zmiany ordynacyj wyborczych do komisji legitymacyjnej.

Z porządku dziennego przystąpiono następnie do dalszej debaty nad ustawą o taryfach kolejowych.

Dep. Suess wnosi zmianę postanowienia co do wolnych kart następującej treści: „Na kolejach gwarantowanych przez państwo należy wystawiać stałe karty wolne tylko po zatwierdzeniu ze strony ministerstwa handlu. Takowe mają opiewać zawsze na nazwisko właściciela.

W dalszej dyskusji wnosi między innemi dr. Russ po słowach „stałe karty wolne“ dodatek: „tylko takie, które na pewien czas opiewają“.

Przy głosowaniu przyjęto art. I, postanowienia taryfowe i koniec art. II z poprawkami dep. Suessa i Russa.

W debacie nad art. III. zabierają głos dep. Mendelsburg, Auspitz, Teuschl i Herbst. Ostatni mowca zwraca uwagę, że koszta transportu szkła zielonego z Drezna do Pesztu są mniejsze niż z Aussig do Pesztu. Różnica jest mniejszą niż cło ochronne, tak iż takowe jest iluzorycznem, wskutek czego taryfa dyferencjonalna zawiera faktycznie premja importowe dla zagranicznego przemysłu.

Po przemówieniu ministra handlu i sprawozdawcy, którzy bronią taryfy dyferencjonalnej, izba art. III wedle wniosku komisji przyjmuje — równie jak artykuł 3.

Nad art. 4, zawierającym postanowienia co do publikacji zmian taryfowych, wywiązała się dość obszerna dyskusja. Deputowani Skene, Schaup, Isbary, Proskowetz, Russ i Fux wnosili stylistyczne i merytoryczne poprawki, które po przemówieniu ministra handlu uchwalono przekazać komisji do rozpatrzenia. — Wspomnimy o nich, gdy będą przedmiotem dyskusji w izbie.

Art. 5, 6, 7, 8, tudzież napis i wstęp ustawy przyjęto bez rozprawy. Rezolucja dep. dr. Schaupa upadła.

Z porządku dziennego następuje drugie czytanie projektu rządowego w przedmiocie egzekucyjnego postępowania przy sprzedaży przymusowej ruchomości i nieruchomości. Sprawodawcą większości komisji jest dr. Sturm, mniejszości zaś dep. dr. Edlbacher. — Do ogólnej rozprawy zapisali się dep. dr. Promber, dr. Magg, dr. Kronawetter przeciw wnioskom komisji; za wnioskami: dep. Dürnbergr, dr. Kabat, Kowalski i dr. Dinstl.

Sprawozdawca mniejszości dr. Edlbacher. Mniejszość nie zamierza bynajmniej sprzeciwiać się zasadniczo przedłożeniu w sprawie egzekucyjnego postępowania, albowiem powszechnie uznano, że takowe chroma. Większość jednakże zamierza zgodnie z intencją rządu postępowanie egzekucyjne stanowczo uregulować, podczas gdy mniejszość jest zdania, że przy ścisłym związku wszystkich części procesu cywilnego, jest potrzebną jednolitość każdej jego formy — że wobec licznych dodatkowych zmian do procedury sądowej z r. 1871 nie należy przy nowej ustawie czynić już z góry rozporządzeń niezgodnych. Oto jest najskromniejsze dążenie mniejszości. (Brawo z z lewicy).

Na wniosek dep. Suttnera zamyka prezydent ze zgodą Izby posiedzenie

---

2)

MARIORY DAW

Humoreska F. B. Aldericha.

(Ciąg dalszy).

IV.

Edward Delaney do Johna Flemming
w New-Jorku
ulica Wschodnia l. 38.

Sosny dnia 12. sierpnia 1876

Chory basza chce, aby go bawiono!... Ałłach il Ałłach! stanie się zadość woli dostojnego baszy!... Lecz strach mnie zbiera, a nuż opowiadanie bajarza stanie się nudnem, i rozwlekłem, to wtedy co?... Ha, cóż: sznur jedwabny, lub worek, para Nubijczyków i — marsz na dno Bosforu!

Przyznam Ci się drogi Jasiu, że wymagasz odemnie arcytrudnej rzeczy, bo o czemże Ci ztąd pisać będę? Chyba o mojej sąsiadce!...

Widzę ją w tej chwili z mojego okna — marząca jak zwykle, a zapewniam Cię, że możnaby zapomnieć nie jedno cierpienie, patrząc na tę drobną nóżkę, która zamknięta w bucik kształtny, obcisły jak rękawiczka, wysuwa się od czasu do czasu naprzód, ażeby przyspieszyć rytm kołyszącego się hamaku.

Pytasz kto ona i jak się nazywa? Rad jestem iż mogę zaspokoić twą ciekawość. Dzieweczka ta jest jedynaczką, córką bogatego bankiera, i byłego pułkownika. Matkę straciła będąc jeszcze dzieckiem. Brat jej kończy wszechnicę; — starszy poległ w bitwie pod Far-Oacks. Rodzina jej należy do najstarożytniejszych w naszym kraju.

Ojciec i córka spędzają corocznie ośm miesięcy w tej pysznej majętności; resztę roku przebywają w Baltimore i w Waszyngtonie. Panna nazywa się Mariory — Mariory Daw!... Imię to wydaje się z razu dziwacznem, nie prawdaż?... Jednakże jeżeli się je kilka razy powtórzy, to zaczyna pieścić ucho; niepospolitość jego ma w sobie coś zaciekawiającego, coś niespodziewanego, coś co tak pachnie jak fijołki... Ba, ale też trzeba djable być piękną, by módz się nazywać Mariory!...

Wszystkie te szczegoly zawdzięczam dzierżawcy Sosen, a naszemu gospodarzowi, którego wczoraj wieczór celem przesłuchania zawezwałem. Swiadek ten zeznał do protokułu, iż dogląda ogrodu wasrzywanego państwa Daw, i zna tę rodzinę od lat trzydziestu. Postanowiłem zawiązać znajomość z memi sąsiądami skoro się zdarzy sposobność ku temu stósowna. Niepodobna, abym gdzieś na przechadzce nie spotkał pana lub panienki. Mariory ma ulubioną ścieżkę, która prowadzi nad brzeg morza; — temi dniami znajdę się tam przypadkiem, i uchylę poważnie a zgrabnie kapelusza. Ztąd już widzę lekkie skinienie głowy, którem księżniczka moja odwzajemni mi ukłon mój, z minką grzeczną lecz zdziwioną, dumną, a nawet trochę nieprzyjazną. Ironiczne spojrzenie jej oczu będzie dla mnie rodzajem gorącej łaźni, lecz cóż robić?.... zniosę i to dla miłości Twojej, o mój baszo ze złamanym skokiem!...

. . . .

W tej chwili zawołano mnie do salonu; wchodzę i zastaję?... zgadnij kogo?... Zastaję pana Daw, rozmawiającego uprzejmie z moim ojcem... Nie jest że to szczęście prawdziwe?... Sąsiad nasz sam się do nas zbliża!...

Jest to dżentelmen pięćdziesięciokilkoletni; postać jego wyniosła i trochę sztywna, cera czerstwa, twarz okolona wąsami i bokobrodami śnieżnej białości. Dowodził w ostatniej wojnie pułkiem, w którym syn jego był porucznikiem. Starzec ten energiczny i rześki zda się z hampszyrskiego granitu wykuty... Wychodząc zaprosił nas do siebie, głosem takim, jak gdyby komenderował:

— „Panna Daw oczekuje dziś o czwartej kilku znajomych... (Batalion zgromadzi się o godzinie czwartej na placu musztry!...) Zrobimy partję krykieta... (odbędzie się przegląd wojska...) potem wypijemy herbatkę... (żołnierzom rozdane zostaną suchary!...) Odwiedzając nas zrobicie nam Panowie przyjemność niezmierną... (oficerowie obowiązani są stawić się na wezwanie pod karą 24 godzinnego aresztu!)

Ojciec mój wymawia się grzecznie, tłumacząc się słabością, syn zaś mojego ojca żegna pana Daw głębokim ukłonym z całą gracją sobie właściwą i..., przyjmuje zaprosiny...

W przyszłym liście zatem będę miał wiele do opowiedzenia... Poznam nareszcie śliczną moją sąsiadkę, a mam przeczucie, że to musi być skarb prawdziwy...

Odwagi zatem chłopcze, odwagi aż do najbliższego mego listu... Jak się tam ma Twoja nieznośna łapka?

V.

Edward Delaney do Jana Flemming.
w New-Jorku
ulica Wschodnia l. 38.

Sosny d. 13 sierpnia 1876.

Nie wesoła to była partyjka, mój Jasiu kochany; męskie towarzystwo składało się z trzech nudnych jegomościów, których nazwisk nawet nie pomnę. Siłę zbrojną reprezentował jakiś porucznik okrętowy, duchowieństwo rektor biskupstwa w Stillwater, high-life jakiś elegant prowincjonalny, przybyły z Nahaut... Reprezentacja nader licha! Porucznik widocznie nie mógł strawić połkniętego mundurowego guzika, rektor, młodzieniec melancholiczny nie kwalifikuje się wcale do roli Leandra, elegant stara gutaperchowa figurka, rodzaj pozytywki recytującej stare anegdoty i zwietrzałe komplementa. Podejrzywam go, że się musi nakręcać, tak jak zegarek.

Jak zawsze, tak i tym razem górowała płeć piękna po nad brzydką. Było tam dwie panny Kingsbury z Filadelfji, obiedwie młode, ładne, wesołe, i dowcipne, ale Mariory?... Mariory to cud prawdziwy!...

Po herbacie rozjechali się goście; ja jako sąsiad najbliższy zostałem... Usiedliśmy z pułkownikiem na tarasie paląc cygara, i rozmawiając. Mariory usiadła przy nas przysłuchując się z powagą. Co ją szczególniej wdzięczną czyni, to ta kobiecość, tak rzadka u naszych rodaczek. Trudno Ci to opisać, ale powiadam Ci, że widok troskliwości, którą ojca otacza rozmarzył mnie prawie. Wpatrując się pilnie w marsową twarz ojca, by odgadnąć każdą myśl jego, to mu podawała świeże cygara, to wodę, to ogień, chroniąc troskliwie płonącą zapałkę przed wiatrem w różowych paluszkach... Krzątając się wdzięcznie przesuwa się to dziecko stąpając lekko, owiane białą wiotką sukienką, niby duch opiekuńczy tego starca; rzekłbyś, że nie jest z tej ziemi, że zstąpiła z obłoku... Gdybym ujrzał, że się ulatnia, to bym się zasmucił, ale nie zdziwił wcale!

Za tę troskliwość dziękuje pułkownik córce spojrzeniem pełnem czułości. Zgadniesz łatwo, że ją ubóstwiać musi. Widok wzajemnego przywiązania tych dwojga istot ma w sobie coś rozczulającego, poważnego i świętego, coś co za serce chwyta i podnosi...

Zasiedziałem się u nich do godziny dziesiątej. Księżyc był już wysoko na niebie, gdy wracałem do domu. Jakby różczką czarodziejską dotknięty zmienił się krajobraz w tem oświetleniu. Ocean przedtem ponury, wyglądał jak olbrzymi obrus srebrem tkany... Wyspy na nim piaszczyste jak kry olbrzymie; powiedziałbyś odelga czerwcowa na północnym oceanie. Był to widok przepyszny i uzupełniający niejako urok, którego doznałem tego wieczora.

Ale nie powiedziałem ci jeszcze o czemeśmy rozmawiali. O czem? o pogodzie, a trocha i o Jegomości. Powietrze było w ostatnich dniach tak nieznośnem, jak humor Twój, przejście zatem z jednego tematu do drugiego było łatwem. Mówiłem, przyjacielu, o Twoim wypadku, o planach któreśmy sobie układali, o przyjemnościach, których nas Twoje niezgrabstwo pozbawia. Skreśliłem drogi Jasiu wierny Twój rysopis... kłamię, sławiłem tylko niesłychaną łagodność Twoją, bohaterską cierpliwość, z którą znosisz Twe cierpienia, wdzięczność z którą przyjąłeś owoce, ofiarowane Ci przez Dillona; nie zapomniałem o czułem Twem przywiązaniu dla siostry, której ofiary, gdy chciała Cię pielęgnować, nie chciałeś przyjąć, powodując się delikatnością, mówiłem, że zadawalniasz się usługą starego Watkinsa, któremu co dzień dajesz dowody przychylności i uznania... Powiadam Ci, drogi Jasiu, sambyś się nie poznał w tym opisie... Szkoda, wielka szkoda, że za-

o godz. 2 m. 20. Następne posiedzenie w sobotę. Na porządku dziennym pierwsze czytanie projektu rządowego względem dodatkowych kredytów do preliminarza państwowego na rok 1877, dalszy ciąg debaty nad art. 4 ustawy o maksymalnej taryfie osobowej na kolejach i dalszy ciąg rozprawy nad projektem postępowania egzekucyjnego przy sprzedaży przymusowej ruchomości i nieruchomości.

Komisja ekonomiczna izby deputowanych obradowała na ostatniem posiedzeniu nad przedłożeniem rządu co do zniesienia okręgu celnego brodzkiego. Dep. Klier wnosił, aby nad projektem odnośnej ustawy przejść do porządku dziennego. Wywiązała się długa dyskusja, w której wzięli udział dep. Liebieg, Dunajewski i Mendelsburg za projektem dep. Neuwirth, Fürth i Teuschl przeciw projektowi. Podnoszono szczególnie to, iż nie ma powodu robić żądanych przez Rosję ustępstw i że w ogóle jeżeli wolne miejsce handlowe mają być zniesione, to nie należy zaczynać od Brodów. W takim razie musiałby rząd wnieść równocześnie zniesienie wolnych portów handlowych w Tryeście i w Riece. Podczas głosowania uchwalono odrzucić projekt rządowy i wybrano sprawozdawcą dep. Neuwirtha.

Komisja zajmująca się przedłożeniami rządowemi w sprawie pijaństwa i lichwy w Galicji, zajmowała się tą ostatnią kwestją na posiedzeniu we środę. Sprawozdawca dep. Rydzowski oświadczył, że byłoby rzeczą pożądaną, aby nietylko karne postanowienia były przeciw lichwie [illegible]ane, jak w przedłożeniu rządowem zamierzono, lecz aby także w drodze ustawodawstwa cywilnego zapobieżono złemu. Komisja uchwaliła wziąć pod obrady najpierw przedłożenie rządowe. Po obszernej dyskusji, w której wzięli udział obecni reprezentanci rządu, sekcyjni radcy pp. Benoni i Kral jakoteż deputowani dr. Roser i Gierowski, opiewa obecnie §. 1 projekt jak następuje: „Kto w zamiarze ciągnięcia z udzielonego kredytu przesadnych zysków wchodzi z dłużnikiem w układy, których zgubność tenże wskutek znanej wierzycielowi słabości umysłu, niedoświadczenia, wzruszenia umysłu lub lekkomyślności poznać nie zdoła, staje się winnym przestępstwa i ma być karanym aresztem od jednego do sześciu miesięcy, lub też grzywną od 100 do 1000 zł. Przy powtórnem zasądzeniu, lub też gdy podobne interesa bywają zawodowo prowadzone, może być kara do dwu lat wymierzoną. To samo tyczy się osób, które własnem imieniem dochodzą pretensji i egzekwują takowe, wiedząc, że one powstały w określony powyżej sposób i po zajściu w życie niniejszej ustawy.

Przegląd polityczny.

Lwów 3 lutego.

Najważniejszym faktem, który w obecnej chwili zajmuje europejskich dyplomatów, są układy bezpośrednie między Portą a księstwami lenniczemi, rozpoczęte przez Midhata baszę. Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że pomyślny skutek rokowania te uwieńczy; a w takim razie będzie to najboleśniejszem zaszachowaniem Rosji; Turcja bowiem, na podstawie swej nowej konstytucji, jest w takiem położeniu, iż może nadać chrześcjańskim swoim poddanym daleko większe swobody obywatelskie, aniżeli to się kiedykolwiek śniło poddanym cara. Parę miesięcy przeminie, a w. wezyr będzie mógł powiedzieć gabinetom, że dał poddanym ottomańskim więcej faktycznie, aniżeli im Rosja przyobiecywała teoretycznie. W takim razie kwestja wschodnia zmieni swój charakter i ukonstytuowana ludność chrześcjańska za Bałkanem pocznie więcej oglądać się na zachodnie ukonstytuowane społeczeństwo, aniżeli na autokratyczną Rosję, która zresztą zawodziła ją dotąd najdotkliwiej. Dlatego też zamierzamy podawać wszystkie wiadomości, dotyczące bezpośrednich układów Turcji z Serbją i Czarnogórą, ponieważ zdaniem naszem, są one jeżeli nie ważniejsze, to przynajmniej równej wagi z pracami niedawno zakończonych stambulskich konferencyj.

I tak: z Wiednia donoszą, że rokowania między Aleko baszą a p. Zukiczem tak daleko postąpiły, iż w sobotę miano już przystąpić do podpisania punktów przedugodowych. Że Rosja, zmiarkowawszy w jakie miejsce przeniósł się punkt ciężkości, nie zaniecha bruzdzić dalej, na to znajdujemy dowód w jednej korespondencji z Odessy: gdzie czytamy między innemi: „Bardzo być może, iż będziecie mieli w Wiedniu bardzo interesującego gościa. Jenerał Ignatjew miał bowiem oświadczyć, że z powodu zatorów lodowych na Czarnem morzu, musi obrać drogę na Tryest, a ztamtąd przez Wiedeń do Kiszeniewa, zkąd uda się do Petersburga. Parowiec „Czerkies“ od trzech dni oczekiwany w Konstantynopolu, musiał powrócić do Sewastopola. Parowiec „Westa“ mający wypłynąć z Konstantynopola znalazł się zmuszonym pozostać na miejscu. Jeden parowiec angielski usiłujący pomimo lodowej blokady wypłynąć na otwarte morze, także musiał zaniechać tego. W Petersburgu, mówi dalej taż korespondencja, robią wielkie wysilenia w celu wystawienia wielkiej armji rezerwowej na Podolu i Wołyniu. Gwardja, licząca 80,000 ludzi, nie jest jeszcze wprawdzie zmobilizowaną, ale wszelkie przygotowania są już poczynione do tego, by mogła wyruszyć ku południowi. W każdym razie zawsze należy mieć na uwadze to, że zbrojenie się Rosji ani na chwilę nie ustaje.

Z Kiszeniewa piszą do Jass, iż główna kwatera rosyjska przedsiębierze wszystkie środki do wymarszu. Ostatnie oddziały wojska, składające się z pionierów i parku pontonowego, już wyruszyły ku Prutowi. Sądzą, że pomimo niesprzyjającej pogody przeprawa przez tę rzekę nie przedstawi wielkich trudności. Dalej donoszą, że mołdawsko-besarabski kraj Unghenyi-Kornescht pionierowie rosyjscy urządzili zupełnie dla komunikacji. Mosty na tej kolei zajęte są przez silne oddziały wojska, ponieważ Rosjanie donieśli że istnieje spisek celem wysadzenia tych mostów w powietrze.

W Bukareszcie, pomimo, że rokowania wiedeńskie pomyślnie się rozwijają, zawsze jeszcze oczekują na ostatnie słowo ze strony Rosji. Liczą tam (i słusznie) na zamierzoną abdykację cara, w którą najzupełniej wierzą. — Tymczasem dnia 31 stycznia odbyła się rada ministrów sześć godzin trwająca, w sprawie zwołania wielkiej narodowej skupczyny. W końcu ministerstwo przystało na to zwołanie. Reprezentanci Austrji i Anglji winszowali rządowi serbskiemu postanowienia zawarcia osobnego pokoju z Turcją; inne państwa po prostu oznajmiły, że przychylne są temu projektowi.

Według wiadomości z Cetynji, książę Mikołaj zawiadomił Portę, iż gotów jest przystąpić do układów pokojowych.

Po wyjeździe pełnomocników mocarstw pozostali w Stambule następujący ajenci dyplomatyczni do prowadzenia interesów dotyczących państw: Dr Busch w ambasadzie niemieckiej, p. Jocelyn w angielskiej, bar. Herbert w austrjacko-węgierskiej, p. Mony we francuskiej, p. Galvagna we włoskiej, a p. Nelidow w ambasadzie rosyjskiej. Stosunki przeto z mocarstwami nie uległy żadnej przerwie, a wyjazd pełnomocników był demonstracją, której skutki dopiero w dalszym rozwoju wypadków okazać się mogą.

„Köln. Ztg“ otrzymuje telegram, że książę Decazes wstrzyma ogłoszenie okólnika w sprawie wschodniej, dopokąd nie ukaże się podobny akt ze strony Rosji. Jest to wskazówką, że Francja chce tylko to powtórzyć, co powie książę Gorczakow; zapewne i inne gabinety chcą zostawić pierwsze słowo Rosji,

„Nord“ zapewnia, że Rosja nie będzie przeszkadzała zawarciu pokoju między Portą a dwoma książętami.

Według dziennika „Temps“, książę Orłow, poseł rosyjski w Paryżu, miał powiedzieć, że car Aleksander zapytywany przez księcia Milana serbskiego, doradził mu przyjęcie pokoju.

Turecki „Ittihad“ ogłasza z polecenia rządu tureckiego mowę jenerała Ignatiewa przy zamknięciu konferencji. Brzmi ona w tłumaczeniu jak następuje:

„Oświadczam z żywem ubolewaniem, że nie ma dzisiaj już powodu do przedłużania obrad konferencyjnych i że skutkiem odpowiedzi delegowanych Porty, musimy uważać konferencję za zamkniętą, co niczem innem nie jest, jak odrzuceniem przedłożonych przez mrgr. Salisbury na przedostatniem posiedzeniu a uchwalonych przez wszystkie mocarstwa propozycyj. Ja i koledzy moi oświadczyliśmy już delegowanym tureckim, że otrzymaliśmy polecenie opuszczenia Carogrodu, a pozostawienia tutaj w miejsce nasze dla przestrzegania interesów naszych współobywateli ajentów dyplomatycznych. Z żalem stwierdzam tutaj, iż nasze rzetelne i zgodne usiłowania pozostały bezowocnemi, i że nasze propozycje, niemniej polityka umiarkowana Rosji, tudzież wzniosły cel jej pokojowych tendencyj, zostały zapoznane i źle zrozumiane.

Protokół konferencyj stambulskich.

(Streszczenie wedle „Allg. Ztg.“)

Pierwsze posiedzenie konferencji odbyło się w dniu 23. grudnia r. z. Po sprawdzeniu obecności pełnomocników – którzy swe pełnomocnictwa do akt składają, obrano Savfeta baszę przewodniczącym obradom, który, podziękowawszy w krótkiej i zgrabnej przemowie za położone w nim zaufanie, proponuje na sekretarzy konferencji Aleksandra Effendi'ego, Karatheodory'ego i Mustehar'a, urzędników z ministerstwa spraw zagranicznych, jako zastępców tychże Serkisa Effendi'ego, jeneralnego sekretarza tegoż ministerstwa i Karola de Mony, pierwszego sekretarza ambasady francuskiej. Następnie Savfet basza odczytał obszerny memorjał, zawierający pogląd historyczny na ostatnie zaburzenia w państwie tureckiem. Memorjał ten, czyli exposé rozpoczyna się historją powstania w Hercegowinie, wspomina nasamprzód o pierwszym zakusie powstańczym, jako o mało znaczącem wydarzeniu, wywołanem przez wychodźców, którym Turcja za wstawieniem się ks. Nikity dozwoliła na powrót do kraju. W. Porta mogłaby była zaraz w zarodzie przytłumić powstanie, gdyby nie była, chcąc uniknąć rozlewu krwi, starała się na drodze spokojnej porozumieć z powstańcami. Porozumienie to byłoby łatwo przyszło do skutku, gdyby obce żywioły i obce wpływy nie były podniecały powstania. Faktem jest, że powstanie zdołało się jedynie przy pomocy Serbji i Czarnogóry utrzymać. Zbrojne bandy, bite na wszystkich punktach, zasilały swe szeregi napływem ochotników z Serbji i Czarnogórza. W. Porta usiłowała niejednokrotnie przywieść do opamiętania powstańców, starania jej jednak rozbijały się, dzięki sprzysiężeniu, którego zadaniem jest ciągłe utrzymywanie zaburzeń i wojny domowej w Turcji. Tutaj zestawia Savfet basza wszystkie późniejsze wypadki, zaszłe na półwyspie Bałkańskim, podnosząc to, że miały one swe źródło w owem sprzysiężeniu. Kiedy walka nie ustawała, wtedy rząd austrjacki, wziąwszy inicjatywę, zaproponował, by nadać powstałym prowincjom pewne reformy. Propozycje te były tego rodzaju, iż Porta chętnie byłaby się na nie zgodziła, opierała się tylko przyjąć je w formie, w jakiej zostały spisane, twierdząc, że nie może ich zaprowadzić w kraju, będącym w powstaniu, gdyż byłyby one tylko dodały odwagi buntownikom. Ponieważ jednak przyjazne Turcji mocarstwa, mimo przedstawień tych, których prawdziwość późniejsze wypadki aż nadto stwierdziły, przy swych żądaniach obstawały, przyjęła Porta projekta Andrassego, którym irade sułtańskie udzieliło sankcji, przez co projekta te stały się prawami państwa. Następnie wspomina exposé, jak usiłowania te pacyfikacyjne spełzły na niczem, nie z winy władz tureckich, ale z winy sprzysiężenia, które też wywołało powstanie w Bułgarji. Motorowie powstania tego postanowili wymordować wszystkich muzułmanów w prowincji tej. Dlatego też Porta musiała przytłumić jak najprędzej powstanie bułgarskie. Ubolewa ona nad opłakania godnemi skutkami tegoż powstania i stara się o zagojenie ran, przez nie krajowi zadanych.

Następnie wspomina Savfet basza tylko pobieżnie o memorandum berlińskiem, ponieważ toż nie zostało Porcie urzędownie zakomunikowanem i przechodzi do wojny z Serbją i Czarnogórzem, które bez żadnego powodu chwyciły za oręż przeciwko Turcji. Odpowiedzialność też za wojnę tę spada jedynie na księstwa, które zostawszy pobitemi, zawezwały pośrednictwa mocarstw i uzyskały zawieszenie broni. W końcu podaje Savfet basza szkic reform, zawarty w konstytucji tureckiej a oparty na równouprawnieniu wszystkich wyznań i narodowości w państwie tureckiem, i wzywa mocarstwa, aby udzieliły Turcji pomocy do przeprowadzenia nowych reform,

Markiz Salisbury tę uszczypliwą uczynił uwagę, iż zadaniem konferencji nie jest roztrząsać dawne wypadki, a Chaudordy w imieniu swych kolegów począł roztrząsać znany już program przedkonferencyjny. Tu wywiązała się dyskusja pomiędzy dyplomatami, w której każdy z dyplomatów starał się dowieść, że kraj, który on reprezentuje, przyczynił się do ułożenia owego programu.

Edhem basza zapytuje, czy do programu, odczytanego przez hr. Chaudordego, dodane są jakie motywa, z którychby dowiedzieć się można o przewodniej myśli owego programu. Na to jenerał Ignatjew odpowiada, że motywów żadnych nie ma, ale główną myślą programu jest ograniczenie tureckiego systemu centralistycznego. Salisbury podnosi, że program ułożono na podstawie projektów angielskich, Chaudordy, że główna myśl programu zawartą jest w odnośnych aktach i notach mocarstw, Zichy wywodzi, że motywów szukać należy w nocie austrjackiej z dnia 30. grudnia 1875 r., na którą wszystkie mocarstwa zgodziły się. Corti wreszcie nadmienia, że prawdziwych motywów szukać należy w obecnej groźnej sytuacji.

Werther nie przyszedł już do słowa, gdyż w tej chwili zagrzmiały działa, zapowiadające proklamowanie konstytucji tureckiej i Savfet basza, zabrawszy głos, oświadcza, że w Turcji rozpoczęła się nowa era szczęścia dla ludów państwa ottomańskiego. Pełnomocnicy zwracają mu uwagę, że chodzi tu o utrzymanie pokoju, jeżeli nowa konstytucja zbawienne ma przynieść Turcji korzyści.

Drugie posiedzenie konferencji odbyło się dnia 28. grudnia. Obradowano na niem nad przedłożeniem rozejmu, przyczem pełnomocnicy tureccy wskazywali na to, że przy niedostatecznych środkach komunikacyjnych lepszym byłby rozejm kilkomiesięczny od 15dniowego. Po żywej dyskusji pomiędzy reprezentantami Austrji, Rosji i Turcji zgodzono się na to, iż rozejm należy do 1. marca rb. przedłużyć, poczem jenerał Ignatjew, jako najstarszy członek ciała dyplomatycznego, przedkłada odnośne depesze, wysłane do księcia czarnogórskiego. W końcu posiedzenia odczytuje jeden z pełnomocników tureckich obszerny akt, w którym Porta dowodzi, że głównym warunkiem zebrania się konferencji jest zgoda mocarstw na całość i niepodległość Turcji. Dlatej też przyczyny niespodziewanie i niemile dotknęła Portę wiadomość o żądaniu mocarstw dotyczącem odstąpieniem pewnego terytorjum Czarnogórza i Serbji. Ignatjew odpowiada na to, że odstąpienie pewnej cząstki ziemi Czarnogórzu korzystnem jest dla Turcji, gdyż w tym razie zrzuciłaby z siebie wszelką odpowiedzialność.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Teatr. Dziś „Straszny dwór“, jutro „Życie paryskie“, 6 b.m. „Aida“. 7 „Przezorna mama“ a 8 „Aida“.

Konfiskata. C. k. prokuratorja skonfiskowała nr. 4 pisma tygodniowego „Związek“ za artykuł wstępny „Niespodzianka“, traktujący o sprawach bankowych i o wizycie prof. Marcheta we Lwowie.

Arcybiskup Sembratowicz bawi we Wiedniu, gdzie miał we środę u cesarza audjencję.

Rotszyld wiedeński nie przyjął tytułu hrabiego, który chciał mu cesarz udzielić za zrealizowanie nowej pożyczki austrjackiej.

Czerniajewowi powodzi się na bulwarach paryskich nierównie lepiej, niż pod Aleksinaczem. „France“ donosi, że w ostatnich dniach przyjmowali blagiera ks. Orłow, Thiers, jen. Cialdini i Gambetta.

Kronika policyjna.

Woreczek z 4 zlr., który zeszłej środy włościanin Fedko Popowicz znalazł na placu Krakowskim, może sobie odebrać niewiadomy właściciel w policji.

Sprawcę rabunku dokonanego zeszłej środy na p. Amalji Knisch, ujęto wczoraj dzięki niestrudzonym poszukiwaniom komisarza policji p. Meidingera, tudzież rewizorów policji pp. Milleta i Sabla. Jest nim Jakób Bilecki, wyrobnik z Zamarstynowa, sądownie jeszcze nie karany. Bilecki przyznał się już ponfnie do zarzuconej mu zbrodni przed jednym z złodziejów, który z nim w jednej kaźni siedział w aresztach policyjnych.

Rewizor policji p. Tauletz, śledząc za znanym złodziejem, Michałem Zauschem, który przed kilku dniami zbiegł z bronią i w mundurze z tutejszego pułku piechoty br. Ringelsheima, spostrzegł przedwczoraj popołudniu tego zbiega na Chorążczyźnie. Zausch zobaczywszy rewizora policji skrył się do kamienicy p. Świetlika nr. 13 przy ulicy Chorążczyzny. Widząc, że rewizor policji wbiegł za nim do kamienicy, stanął dezerter na schodach pierwszego piętra, dobył bagnetu, i trzymając go wprost skierowany ku Tauletzowi groził mu przebiciem, gdyby się nań porwał. Tauletz czując się mu równym w sile, odtrącił jedną ręką bagnet i chwycił drugą złodzieja za kołnierz płaszcza. Na krzyk Tauletza o pomoc zbiegli się lokatorowie i ludzie z ulicy, nikt jednak nie spieszył się z pomocą dla stróża bezpieczeństwa. Dopiero po dłuższem szamotaniu się rewizora policji z dezerterem nadbiegł pewien dorożkarz, który znając osobiście Tauletza, pomógł mu niebezpiecznego złodzieja powalić na ziemię i następnie go związać. Tauletz skaleczył się lekko w rękę, złodzieja zaś związanego odprowadzono na cytadelę.

Zapiski literackie, artystyczne i naukowe.

— (Podróż naokoło ziemi. Siódmy wykład prof. Syrskiego). Przedmiotem tego wykładu jest podróż morska od brzegów Afryki do brzegów południowej Ameryki wraz z rozmaitemi kwestjami, jakie się nastręczają przy jej opowiadaniu. Wspomniawszy o ciszy morskiej, która zatrzymała podróżników przed Teneryfą, prelegent objaśnia powstawanie prądów wodnych. Poziom morza pod równikiem wskutek wyparowywania ciągle się obniża i ciągle jest wyrównywany przez dopływanie wody ze stron zimniejszych. Prądy jednak w oceanach przybierają najrozmaitsze kierunki; najważniejszym z nich jest prąd zatokowy (golfstrom), który poczyna się w zatocie meksykańskiej i płynie ztamtąd na północ. Jest to jakby olbrzymia rzeka wśród oceanu atlantyckiego i odróżnia się od sąsiednich wód wyższą temperaturą i ciemno-błękitną barwą. Jedna gałęź golfstromu dochodzi aż do brzegów Norwegji, druga zwraca się do Hiszpanji i opisuje koło na Oceanie. W środku tego zaklętego koła nie ma żadnych prądów, i panuje wieczna martwota; morze pokryte jest wodorostami i stanowi tak zwane łąki sargassowe, których się tak zlękli towarzysze Kolumba.

Następnie prelegent mówi o temperaturze morza w stosunku do temperatury lądu. Kiedy na morzu podczas podróży temperatura nie przenosiła 28° Celsjusza, w tym samym czasie pod tą samą szerokością na brzegach Gwinei wynosiła 45 i więcej stopni. Prelegent objaśnia dla czego morze trudniej się ogrzewa, jak ziemia. Pochodzi to stąd, że woda ma własność rozszerzania się (przy parowaniu), wskutek czego znaczna część siły ciepła znika, przechodząc w siłę mechaniczną. Barwa niebieska morza zależna jest od grubości warstwy wodnej i ilości soli, która się w niem zawiera; świecenie zaś morza pochodzi od małych żyjątek fosforycznych.

Głębokość Atlantyku wynosi w pewnych miejscach 14,000 metrów, a zatem większą jest od wysokości najwyższych szczytów na ziemi. Dno na tej głębokości jest po większej części kredowe i mało zaludnione zwierzętami wodnemi, które się zwykle trzymają brzegów lądu. To co mówiono i pisano, a nawet to co i dziś jeszcze mówią i piszą o potworach morskich, należy do bajek i bredni. Nietylko nie ma morskich ludzi, których tak często jakoby widywano przed parą wiekami, ale nie ma i potworów morskich à la Victor Hugo. Ciekawa jednak rzecz, jak sobie tłumaczyć dawniejsze świadectwa, niektóre nawet poważne, o istnieniu morskich ludzi. W 16tym wieku pewne dzieło włoskie naukowe ilustrowane podawało nawet wizerunek takiej istoty, która była pół człowiekiem a pół rybą. Pewien jezuita w Indjach wschodnich widział jak rybacy łowiąc ryby wyciągnęli morskiego biskupa z infulą, ktory zaklinał ich na wszystko, aby go nazad puszczono do wody, co za wstawieniem się jezuity uczyniono. Te i inne przykłady, o ile nie były oszustwem, objaśnia prelegent halucynacją i przytacza na dowód halucynację, jakiej w przeszłym wieku doznawał uczony i śmiały Chr. Fr. Nicolai, który przez dłuższy czas widział się otoczonym mnóstwem nieistniejących postaci. Ale Nicolai wiedział, co to znaczy, i za pomocą puszczenia krwi wyleczył się z tej choroby. Gdyby się to zdarzyło mniej oświeconemu człowiekowi, to taki wziąłby złudzenie za rzeczywistość.

Do ciekawych zwierząt morskich należą ryby latające, których okaz prelegent pokazuje słuchaczom. Przelatują one stadami, ale ani się zbyt wysoko unoszą, ani długo na powietrzu potrafią się utrzymać. Powodem przelatywania tych ryb jest zwykle ucieczka przed rekinem, lub jaką inną rybą żarłoczną. Atoli w powietrzu nowe czeka na nie niebezpieczeństwo; ptaki morskie napadają i porywają je z sobą. Co się tyczy polipa morskiego, to nie jest on tak straszny, jak go opisał Wiktor Hugo w Pracownikach morza. Prelegent pokazuje zgromadzonym okaz polipa. Składa się on z głowy i długich cienkich, wijących się ramion, w różne strony rozgałęzionych, i wygląda, jakby był z czarnej skóry. W Oceanie spokojnym polipy dochodzą do dwóch metrów długości.

Opowiedziawszy pokrótce smutny epizod podróży — śmierć i pogrzeb majtka, którego ciało spuszczone do wody musiało odbyć milę drogi wodnej w głąb, zanim się dostało na dno morza — przechodzi prelegent do mieszkańców obu brzegów Atlantyku, Indjan i Murzynów, i cyframi dowodzi, jaką tępicielką jest kolonizacja anglo-saska. W północnej Ameryce jest już Indjan tylko około 200,000, kiedy w południowej i środkowej Ameryce, gdzie panuje rasa romańska, liczba ich wynosi około 10 miljonów. Ale i rasa romańska, chociaż nie tępi konsekwentnie Indjan, nic jednak nie czyni, aby ich wyprowadzić ze stanu barbarzyństwa na jasny dzień cywilizacji. Ciekawym jest faktem praca cywilizacyjna jezuitów w Paraguayu. Otoczyli oni Indjan swoją opieką i doprowadzili istotnie kraj do stanu kwitnącego, ale kiedy ich ztamtąd wypędzono, wszystko się rozleciało i Indjanie napowrót przeszli do stanu dzikiego. Dla czego tak się stało? Oto dla tego, że wychowanie jezuickie pozbawiło te ludy wszelkiej samodzielności. W końcu mówi prelegent o ludach Afryki, a w szczególności o ludzie Teda, albo Tibbu, w którym niektórzy chcą widzieć protoplastów indo-europejskiego szczepu.

Z Rady miejskiej.

Prezydent p. Jasiński otwiera o godz. 7. posiedzenie.

Ze względu na nagłość załatwiono ponad porządek dzienny następujące dwie sprawy:

Dnia 16. grudnia 1876 umarł niejaki Franciszek Blank i zapisał gminie znaczny, bo około 17.000 zlr. wynoszący majątek, na utworzenie fundacji stypendyjnej dla cztech rzemieślników, po upływie lat 6 w życie wejść mającej. Na wniosek sek. V. (ref. dr. Zucker) uchwala rada przyjęcie tego spadku z dobrodziejstwem inwentarza, wymianę papierów niepewnej wartości na listy hipoteczne i tow. kredytowego, zrealizowanie niektórych pretensyj prywatnych i uczynienie zadość innym jeszcze wymogom testamentu i przepisów skarbowych.

Na wniosek tejże sekcji zezwala jeszcze rada na przeniesienie praw dzierżawnych dóbr Błotni (własność fundacji Gosiewskiego z p. Raczyńskiego na p. Landaua — poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Rada przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisji administracyjnej (ref. p. Dąbrowski) o zamknięciu rachunków funduszu niestałych dochodów. Według tego sprawozdania wynosi czysty dochód tego funduszu z myta i propinacji 71.438 zlr. 21 ct. Po strąceniu kwoty przypadającej na tantjemy, remuneracje i nagrody dla członków administracji, wstawioną będzie do odpowiedniej rubryki dochodów ogólnego budżetu kwota 52.133 zł. 46 ct — Fundusz zapatrzenia członków administracji posiada obecnie majątku 49.671 zlr. 53 ct.

Z powodu odezwy wydziału krajowego względem przyczynienia się gminy do rekonstrukcji drogi wiodącej z ulicy Grodeckiej ku zakładowi leczniczemu na Kulparkowie uchwala rada na wniosek referenta właściwej sekcji dr. Malego, że prócz prestacji włożonej na gminę ustawą drogową, do za-

---

poznawszy wrodzone mi zdolności obrałem sobie zawód prokuratora, bo widzę, że właściwie powinienbym był kierować się na obrońcę w sprawach karnych i gardłowych. Posiadając, jak się przekonuję, wyborne ku temu kwalifikacje, wsławiłbym się niezawodnie w tym zawodzie.

Miss Mariory ciągnęła mnie zręcznie za język. Gdy mówiłem o Tobie słuchała mnie z zajęciem, spuszczając złotowłosą główkę, którą promienie księżyca otaczały światłokręgiem. Powiadam Ci, że ją Twoja osoba intryguje nadzwyczajnie;... potrafiłem ją rozciekawić!.. Ani wątpię, że Miss Daw podobałaby Ci się szalenie. Jeżeli jestem dobrym fizjonomistą, to dzieweczka ta posiada wszystkie przymioty, których szukamy w kobiecie. Na idealnej twarzycce jej odbija się wyraz najszlachetniejszej duszy!.. A pułkownik, cóż to za postać sympatyczna! Poważam wielce tego uczciwego starego rębacza; szorstkość jego jest tylko pozorna, i nie razi mnie już wcale... Cieszy mnie mocno, że tak miłych mamy sąsiadów, bo w odludnym zaścianku naszym mało mam rozrywek. Jednostajność naszego trybu życia przygnębia umysł mój, a doglądając chorego ojca, potrzebuję od czasu do czasu czegoś, coby mnie było zdolnem pokrzepić.

Ach, mój biedny Jasiu, jakże ty jesteś bezbronnym w tej chwili! Gdybym Cię mniej kochał, a miał skłonność do artylerji, wziąłbym Cię za cel mych sarkastycznych pocisków. Lecz żal mi Ciebie, widok znękania, które Cię owładło rozbraja mnie, i odejmuje mi ochotę znęcania się nad tobą, o, mój baszo! Kończę zatem ściskając cię serdecznie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

dnych ofiar w tej mierze nie czuje się obowiązaną.

Po odmownem załatwieniu jednego rekursu w sprawie budowniczej, zatwierdza rada kontrakt z przedsiębiorcą czyszczenia kanałów i kloak p. Hochteiblem na dalsze trzy lata z pewnemi modyfikacjami.

Radny p. Niemczynowski zdaje imieniem sekcji II. sprawę z prośby towarzystwa „Harmonja" o subwencję, na który to cel wstawiono do budżetu kwotę 300 złr. Sekcja II wnosi tylko 100 złr. — Po przemówieniach jednak pp. dr. Goldmana, Błotnickiego i Piątkowskiego uchwalono udzielenie subwencji w kwocie 300 złr.

Na wniosek referenta właściwej sekcji p. Błotnickiego udziela rada przyrzeczenie przyjęcia do gminy p. Klemensowi Łukaszewiczowi, (księgarzowi) za opłatą taksy 10 złr. Referent wnosi udzielenie p. Władysławowi Gercowi, majstrowi blacharskiemu, podobnego przyrzeczenia przyjęcia do gminy za opłatą 10 złr. i nadania prawa obywatelstwa za opłatą 100 złr. — Radny p. Południewski zwraca uwagę rady na powziętą niegdyś uchwałę, że prawo obywatelstwa może być nadane tylko rzemieślnikowi wpisanemu do właściwej korporacji, co w danym wypadku miejsca nie ma. — Po wyjaśnieniach jednak ze strony radcy magistratu p. Krechowieckiego i po przychylnych przemówieniach pp. dr. Zuckera, Dąbrowskiego i Retscha, rada przyjmuje w zupełności wniosek sekcji.

Pani Franciszka Górska, której niedawnemi czasy nadano prawo obywatelstwa za opłatą 30 złr. wniosła prośbę o uwolnienie od taksy ze względów ubóstwa. Referent p. Dąbrowski przytacza jednak, że petentka nie jest wcale ubogą, nabyła bowiem niedawno dobra Smolin za kwotę 45.000 złr. i wnosi odrzucenie tej prośby. Rada zgadza się z tym wnioskiem.

W końcu udziela rada stypendjum z fundacji śp. Mikołaja Kiślickiego w kwocie 115 złr. Tadeuszowi Danielskiemu, uczniowi I. kl. gimnazjum Franciszka Józefa, synowi ubogiego rzemieślnika — poczem prezydent zamyka posiedzenie, zarządzając o godz. 3/4 9 posiedzenie tajne.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Księgosusz. Ponieważ księgosusz wewnątrz kraju już ustał, zniosło namiestnictwo czeskie, namiestnictwo morawskie i rząd krajowy w Opawie, ograniczenie przy przywozie i przewozie bydła rogatego i płodów zwierzęcych z Galicji do Czech, Morawy i Szlązka i zakazanym jest tylko przywóz i przewóz bydła rogatego, pochodzącego z obecnie jeszcze zarazą dotkniętej kontumacji w Podwołoczyskach.

Sprawozdanie tygodniowe zbożowe z dnia 27. stycznia 1877.

Wywóz zboża z Węgier za granicę uniemożebniony obecnie zupełnie, z powodu wyrównywania się ceny austrjackich znaków pieniężnych, z wartością pieniędzy zagranicznych i z powodu wysokich cen przewozowych na kolejach austrjackich, które całą różnicę cen zboża z zagranicy prawie całkowicie pochłaniają. Korzystniej nieco pod tym ostatnim względem jest Galicja, że bliżej jest zagranicznych tanich przewozowych cen kolejnych, czy to idąc na Kraków do pruskiego lub moskiewskiego zaboru kolei, czy to idąc na Brody ku Królewcowi w Prusach. Spodziewano też są transporta zboża galicyjskiego; lecz nie ma się po co spieszyć, bo różnica cen i dla Galicji za nieznaczna.

Przy nader ospałym obrocie w handlu zbożowym, ceny niezmienne wszędzie. Jest to niewidziane dotąd pod tym względem zjawisko. Zwykle gdy nie ma chęci do kupna ceny spadają, a gdy nie ma podaży ceny idą w górę. Dziś i jedno i drugie na porządku dziennym a ceny są niezmienne.

Z Odessy roku zeszłego wysłały domy handlowe: Ephrezy & Comp., D. Rafałowicz Bracia Raudicze, F. Rafalowicz, Maass & Cmp. F. Rodakowski, Mauro-Biasi, Aszkenazy i Traboti 5,600.000 korcy pszenicy.

Turcja zakazała ze swoich krajów wywozu zboża.

W Ameryce ceny zboża się podniosły. Ceny jęczmienia browarowego drożeją. Koniczyna czerwona w Hamburgu i Wrocławiu w dobrym i w średnim gatunku żądana i odpowiednio dobrze płacona.

Wydział spraw kolei żelaznych przedłożył w Wiedniu sejmowi sprawozdanie o prawie tyczącem się maksymalnych cen przewozu osób i towarów. — Jeżeli prawo to wejdzie w życie, rząd uzyska środek działania na dyrekcje kolei, zmuszający je do obniżenia cen przewozu. Skutkiem tego parcia ze strony interesentów i rządu, odbędzie się w lutym r. b. w Wiedniu zjazd dyrektorów linji kolei austrjacko węgierskich. Celem obrad będą: 1 ustanowienie jednolitej ceny przewozu na wszystkich austrjacko-węgierskich kolejach. 2 zrównanie cen przewozu na towar za granicę wysyłany z ceną przewozu na towar po kraju się rozchodzący. 3 Zniesienie dopłaty ażia przy przewozie zboża i mąki. 4 bezpośrednio do Paryża i Hamburga dochodzące pociągi z bydłem i trzodą chlewną.

Dobrodziejstwo zawdzięczać będziemy przedewszystkiem gazecie handlowej wiedeńskiej, następnie stowarzyszeniu młynarzy austrjackich, i izbom handlowym które raz poruszywszy tę sprawę, nie spuszczają jej z oka.

Z Krakowa, Ołomuńca, Gracu, Klagenfurtu podały izby handlowe memoranda bankowi narod. austrjackiemu, naprzeciw rozporządzeniu tegoż, mocą którego bank rzeczony zmniejszył i kapitał obrotowy i kredyt osobisty w filjach swoich dla swojej klienteli.

Dzienniki niezależne wolają o odpowiednie powiększenie tak kapitału w kruszcach jak i w banknotach banku, niewidząc dla czego przy projektowanem obliczeniu dla potrzeb Węgier 30% z zasobów bankowych reszta krajów ma się obywać niewystarczającym kapitałem 70% na ich potrzeby, zwłaszcza gdy sam Wiedeń z tych 70% stosunkowo za wielką część dla siebie zabiera.

Czasopismo finansowe „Tresor" w Wiedniu wychodzące broni banku narod. wied. utrzymując że rzeczony bank nie zmniejszył wyposażenia swoich filji w kapitał obrotowy. „Tresor" utrzymuje że od r. 1876 mądrzejsze postanowienie dawania kredytu bank nar. wied. zarządził, bo zam ast maksymalnych, teraz są osobowe kredyta.

Kolegium cenzorów coroczne spis zakredytowanych w banku firm dokonuje, i każdej firmie oznacza jej przysługujący kredyt. Redukcja kredytu i owdzie przytrafiła się naturalnie lecz nigdzie nad 9% dawniejszego kredytu nie zmniejszyła. Ciekawa rzecz że pismo tak fachowe jak „Tresor" pisząc powyższe słowa, nie rozpatrzyło się jak bank wied. narod. naszą dzielnicę wystroił, przy owym zachwalonym ulepszeniu kredytu.

Niechże się od nas dowie, że ekscellencja hr. Alfred Potocki który tyle sam majątku pewnie posiada co cały wied. nar. bank, obecnie na 50.000 złr. a książe Leon Sapieha na 30.000 złr. jest zakredytowany. J. Tom na 150.000 złr.

Francuski budżet państwa wykazuje 5.000.000 frs. zwyżki nad dochody. — Niemiecki budżet, ma tyle dochodu co i rozchodu. W carstwie moskiewskim zadekretowano nową pożyczkę 200 miljonową.

W Turcji wskutek wprowadzenia w obieg nieznanych tamże dotąd papierowych znaków pieniężnych, chleb w cenie dwa razy droższym się stał, za 1 piaster w złocie płacą 2 piastry papierowe. Minister skarbu Ghalib basza zawarł układ z bankierami w Galacie, jak przeciwdziałać spadkowi papierowych pieniędzy.

Szwajcarja przebywa ciężką krizis kolejową. Z powodu zarzucenia wielu pobocznych linji już wybudowanych, lecz za mało przychodu dających, znaczna liczba akcjonarjuszy straciła swe mienie, ufność do kolei wszelkich upadła. W Niemczech celem uratowania upadającego handlu, kupcy zaprowadzają reformy co do sposobu kupczenia. Już kilka tysięcy kupców przystąpiło do trzymania się następujących prawideł:

W drobnej wyprzedaży tylko za gotówkę, w hurtownej tylko na 3 miesięczny kredyt, rozsprzedaż ma być dokonywaną.

Mocą zawartego układu handlowego Austrji z Rumunją, zboże ztamtąd przychodzące wolne od wszelkiego cła.

Na granicy moskiewskiej, urzędnicy rosyjscy złoto austrjackie (8 flor. sztuk, czyli 20 frank.) przyjmują za 4 ruble 96 kopiejek; wszelkie inne 20 frc. po 5 rubli. W skutek licznych zażaleń do rządu o to podanych, sprawa ta wejdzie na drogę urzędową.

W Węgrzech ustanowiono celem położenia tamy wyniszczającej lichwie, stopę prawną na 8 od sta.

W Galicji i Bukowinie, takiemi bagatelami nikt się nie zajmuje.

Wskutek tego ciekawe rzeczy u nas się dzieją.

I tak jedna pani pożyczywszy 23 grudnia 1872 r. 20 zł. od czerniowieckiego lichwiarza, i zapłaciwszy mu do 1 czerwca 1873 r. za to 35 zł.; została przez tegoż w lipcu 1874 zaskarżoną o zwrot 25 zł. W listopadzie 23 r. 1876 sąd czerniowiecki jak się zdaje na mocy ustnej skargi bo dokumentu żadnego nie było, kontumacjował stronę skarżoną, tymczasem tu we Lwowie zamieszkałą, i przyznał lichwiarzowi prawo liczenia sobie po 5 zł. miesięcznie przez lat 4 od sumy 25 zł., do której 5 zł. już było przyliczone procentu pierwotnie. Ztąd urosła suma do płacenia 270 zł. za 20 zł., którą egzekutywnie sąd tutejszy pomógł z rzeczonej pani ściągnąć.

Zaiste prawdziwie wzorowe stosunki sprawiedliwości, mądrego prawodawstwa i ustalonego kredytu.

W handlu drzewa żądane 1'' deski z miękkiego drzewa do Turyngji; do całych Niemiec i Belgji progi pod szyny kolei dębowe i sosnowe.

Płacą za progi dębowe loco Oderberg 2 zł. 55 ct. loco Wrocław 2 zł. 64 ct. loco Poznań 2 zł. 67 ct.

Drzewo dimensyjne warsztatowe dębowe do Szląska pruskiego 1 zł. 70 ct. do 3 zł. 75 ct. 1'.

Sosnowe progi loco Wrocław 1 zł. 80 ct. Drzewo sosnowe warsztatowe rozmaitych dimensji od 75 ct. do 1 zł. 50 ct. 1'.

Spirytus przez spadek ażia o 50 ct. na 10.000 litroprocentach tańszy, trzyma się we Wiedniu stale na 32 zł. 50 ct. mimo, ża na targach francuskich i niemieckich, ycen ku zniżeniu dążą.

Ceny zboża za 100 kilogramów (178½ dawnych wied. funtów) dla Lwowa: Pszenica 9·95 — 10·75, żyto 8·20 — 8·75, jęczmień browarowy 6·35 — 6·60, jęczmień na paszę —.— — —·—, owies 6·30 — 7·25. fasola 10·— —·12 —, kukurudza nowa 5·60 — 6.50, kukurudza stara 5·50 6·50 —, hreczka 6·50 — 7·20, groch do gotowania 8·— — 9·50, groch na paszę —·— — ·—, wyka 6·50 — 7.25, anyż 57 kilogr. —·62 — —·66, kminek —·45 — —·49, mak czarny 100 kilogr. —·— — —·—, mak szary —·— — —·— rzepak zimowy —·— — —·— rzepak letni —.— — —·— koniczyna czerwona 78·— do 100·— konopne siemię 11·50 — 12·—, lniane siemie ciemne 12·— — 14·50, jasne —·— — —·—, Spirytus za 10.000 litroprocentów 31½ zlr. Marki niemieckie po 60·— do —, napoleondory 9·80 —, ruble banknotowe 1·53—. B. Chotomski egzaminowany senzal giełdowy.

Ostatnie wiadomości.

Wszzlkie wiadomości, podawane przez warszawskiego korespondenta „Dziennika polskiego" o ulgach i zmianach zamierzanych przez rząd rosyjski w Kongresówce, jak się najdowodniej przekonaliśmy nie mają najmniejszej podstawy. Korespondent, widocznie nie znający miejscowych stosunków, ani systemu rządów rosyjskich, został przez kogoś grubo w błąd wprowadzony i, być może, iż w najlepszej wierze, wprowadził w błąd publiczność. O zaprowadzeniu języka polskiego w sądownictwie nikt nic nie wie i nic podobnego nie przypuszcza: znaczyłoby to bowiem tyle co dymisjonowanie wszystkich sądowych urzędników Rosjan, którzy wyłącznie posady w departamencie sprawiedliwości zajęli. Również o twierdzeniu co do zjazdu trzech cesarzów w Warszawie i powołaniu ks. Wielopolskiego do Petersburga, „Czas", dziennik zawsze najlepiej poinformowany co do stanu rzeczy w Kongresówce nadmienia: Gdyby była mowa o trójcarskim zjeździe, prawdopodobnie pojawiłyby się jego zapowiedzi bądź to z Berlina, bądź z Wiednia. W Warszawie natomiast mówią znów o przejeździe Cesarza, to znów Carewicza, ale wszystko to są dopiero wieści. Temu zaś ponownie zaprzeczyć możemy, jakoby margr. Zygmunt Wielopolski był wezwany do Petersburga. Ani margr. Wielopolski, ani żaden z rodziny Krasińskich nie jeździli w ostatnich czasach do stolicy rosyjskiej.

Pieniądze na urządzenie krajowej wystawy roln. przem. poczynają wpływać dość pomyślnie, a jeżeli do subwencyj, z jakiemi pospieszyły rząd i instytucje, przyczyni się także ofiarność prywatna, wystawa może wypaść świetnie. Ministerstwo rolnictwa udzieliło na wystawę 10.000 zł., ministerstwo handlu 1500; dyrekcja jeneralna kolei Karola Ludwika 5000 zł. minister Ziemiałkowski ofiarował od siebie 1000 zł.

Senat akademicki na wszechnicy w Budapeszcie wydał następujące rozporządzenie: Dnia 23 paźdz. r. z. upomniał senat akademicki młodzież uniwersytecką, ażeby nie brała udziału w politycznych demonstracjach. Tymczasem, wbrew temu upomnieniu, młodzież akademicka nietylko nie przestała brać udziału w podobnych demonstacjach, lecz przeciwnie zorganizowała się nawet celem wyprawiania rozmaitych demonstracyj. Senat akademicki mający czuwać nad powagą akademji i porządkiem, nie może obojętnie patrzeć na to, że znaczna część młodzieży akademickiej pozostaje w ciągłem wzburzeniu z powodu politycznych demonstracyj i że przez to zaniedbuje swe obowiązki. Z tych tedy powodów postanowił senat rozwiązać wszystkie stowarzyszenia działające w imieniu młodzieży akademickiej przy każdej demonstracji politycznej. Każdy dalszy udział w demonstracjach politycznych ze strony akademików, będzie karany surowo nie tylko upomnieniem lub naganą, ale nawet wykluczeniem z uniwersytetu.

„Reichsanzeiger" ogłasza rozporządzenie cesarskie, zwołujące wydział krajowy Alzacji i Lotaryngji na dzień 5. lutego.

Tenże dziennik donosi: baron Werther opuścił Konstantynopol 27. stycznia, przedstawiając Porcie Buscha, jako ajenta tymczasowego.

Jak donoszą z Rzymu, nadanie kardynalskiej godności arcybiskupowi Ederowi (Salzburg) jest już stanowczo zadecydowane.

Rumuńscy ministrowie Jonescu i Vernescu podali sie do dymisji. Ma to pozostawać w związku z układami z rosyjską główną kwaterą w Kiszeniewie co do przechodu wojsk carskich, jakowe układy przyszły już do skutku. Zgodzono się na to, że utworzony zostanie pas neutralny dla przeprawy tych wojsk, a z którego usunie się armja rumuńska.

Proces przeciw uczestnikom demonstracji przed cerkwią kazańską rozpoczął się w Petersburgu dnia 31. stycznia.

„Tagblatt" donosi, że w południowej Rosji panuje tyfus plamisty. Profesor kijowskiej wszechnicy, Pokrowski, miał umrzeć na tę chorobę.

Sułtan turecki wydał dekret, który stanowi, że dzień 23. grudnia, jako dzień ogłoszenia konstytucji, ma być odtąd obchodzony po wieczne czasy jako święto narodowe.

Telegramy „Kroniki Codziennej".

Wiedeń 3 lutego. Węgierski prezydent ministrów odjechał wczoraj do Pesztu, aby być obecnym na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych. — W poniedziałek powróci do Wiednia i wtedy będą prowadzone dalej rokowania w kwestji bankowej.

Wiedeń 3 lutego. Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem cesarza wspólna rada ministrów. Dziś zbiorą się ministrowie ponownie.

Bukareszt 3 lutego. W skutek interpelacji Stourdzy przekazał senat sekcjom do zbadania wniosek obowiązujący rząd, aby w budżecie na rok 1877 wprowadził równowagę. Według dziennika „Timpul" podał się cały gabinet do dymisji, z wyjątkiem Bratiana.

Londyn 3 lutego. „Times" ogłasza pismo lorda Stratford-Redcliffe, który zaleca, aby przyrzeczone przez Turcję reformy poddano dostatecznej próbie. Mocarstwa powinny zawrzeć konwencję i oświadczyć Porcie oficjalnie, że tylko przez pewien czas czekać będą pobłażliwie.

Londyn 3 lutego. Według depesz prywatnych z Pery, odroczyła Porta wypłatę odsetek od pożyczek z r. 1854 i 1871. Potrzebny na wypłatę tych procentów kapitał, deponowano już w banku angielskim aż do zatwierdzenia parlamentu tureckiego.

Petersburg 3 lutego. Z urzędowego źródła zaprzeczono pogłoskom dziennikarskim o rokowaniach celem zawarcia nowej pożyczki rosyjskiej, lub podjęcia innej operacji finansowej.

Wersal 3 lutego. W skutek zawieszenia dziennika radykalnego „Droit d'homme" uchwaliła izba wziąć na porządek dzienny wniosek radykała Madier, żądający zniesienia dekretu prasowego z r. 1852.

Stambuł 3 lutego. Porta uwiadomiła Czarnogórę, że skłania się do rokowań pokojowych na podstawie status quo z sprostowaniem granic. Constant basza otrzymał pełnomocnictwo do rokowania z Czarnogórą.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 3go lutego

Akcje Kredytowe	149 40	Akcje kol. K.-L.	210·50
„ Anglo-A.B.	77 50	„ „ Połud.	77.—
„ Unionbank	—·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: —.—.

Wiedeń, dn. 3go lutego. 2 godz. 20 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn	—·—
„ węgier. kredyt.	118 75	Galic. Indemniz.	84·—
„ anglo-austr. B.	78 25	1864 Losy	134·50
„ Unionbank	54·25	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	210 25	Verkehrsbank	79 —
„ „ północnej	181 50	Tureckie losy	19 25
„ „ południowej	77 —	Baubank	—.—
„ „ alföldskiej	99·—	Staatsbahn	236 —
„ „ Elżbiety	133 —	Bankverein	—·—
„ „ lwow.-czern.	110 50	Wiener Bauver.	1·53
„ „ węg. półn.	96 50	Węgierskie losy	74 75
„ „ Rudolfa	107 50	Marki niem.	60 30
Wiener Baugesell.	10·—		

Usposob.: ——

Paryż, 3% renta 73 35; Lombardy 162·—

Berlin.

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	254 80	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	243.	Kolej rumuńska	13 90
Lombardy	126·50	Austr. banknoty	166 20
Galicyjskie	87.—	Usposob.: —	

Telegramy zbożowe. Wiedeń 31 stycznia. Okowita 33 00—. Buda-Peszt. Pszenica 12·75 — 12·80. Pszenica na jesień 10 50 10·55 Berlin. Pszenica na kwiecień 228·—, żyto loco 161. żyto na paźdz.-listop. 52·90, okowita loco 54.80. — Szczecin. Pszenica na jesień 227·50 — pszenica na wiosnę 208·— — —·— rzepak 358·— mark.

Przyjechali do Lwowa.

Hotel Żorża. E. hr. Borkowski z Ponikwy — R. hr. Poniński z Kowalówki. — S. hr. Szembek z Krakowa. — J. Roński z Łańcuta. — S. Dunin Kęplicz z Stanisławowa. — J. Zabielski z Łoszniowa. — A. Munk z Wiednia.

Hotel angielski. F. Pluschk z Złoczowa. — T. Gabryelski z Tyczyna. — C. Łekczyński z Rymanowa. — J. Poradowski z Rosji. — A. Mckowski z Królestwa. — A. Rybicki z Rzeszowa. — W. Stępkowski z Rosji. — A. Żurakowski z Horbacza. — J. Krokowski z Chodorowa.

Hotel europejski. J. Michałowski z Czerniowies. — W. Abgarowicz z Proskurowa. — J. Czajkowski z Sarnik. — B. Dobrowolski z Wołoskowa. — H. Wieniawski z Ołomuńca. — J. Siegler z Drohobycza. — J. Furstenberg z Gdańska.

Hotel Langa. P. Eberhard z Brodów. — J. dr. Wachtel z Czerniowiec. — R. Pedroni z Wiednia. — O. Hirszfeld z Wiednia. — A. Groeck z Berlina.

Hotel krakowski. J. Szankowski z Krakowa. — B. Brześciański z Podola. — K. Rześniowski z Podola. — E. dr. Schulz z Kurowic.

Hotel Kuhna. M. br. Bruckmann z Wołoszcza. — J. Gorzycki z Stanimirza. — L. Pohorecki z Nahorca.

Nadesłane.

Oświadczamy, że p. Franciszek Zajączkowski, c. k. koncepista policji, zostający w karno-sądowem śledztwie, nie jest naszym krewnym ani powinowatym.

Kazimierz Wenant Zajączkowski c. k. kapitan austr. i profesor akademji wojsk. w Wiener-Neustadt.

Ignacy Zajączkowski prywatny urzędnik w Nowosielcach.

Michal Zajączkowski c. k. koncepista dyrekcji policji wa Lwowie.

	dają	żądają
Lwów, *z Izby handlowej* dnia 3go lutego.		
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	209 50	212 —
„ lwowsko-czern. „ 200 „	111 25	113 50
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	212 ·	215 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	209 —	213 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	83 60	84 60
„ „ „ 4% „	76 75	77 75
„ „ „ 5% „	83 60	84 60
Banku hipoteczn. gal. 6%	86 50	87 50
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	91 50	93 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 10	91 20
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	83 60	84 60
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	89 50	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	21 50	23 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 68	5 80
„ cesarski	5 74	5 86
20-frankówka	9 74	9 87
Półimperjał rosyjski	9 90	1010
Rubel rosyjski srebrny	1 72	1 82
„ „ papierowy	1 53	1 55
100 marek niemieckich	60 —	61 —
Srebro	113 75	116 —
Wiedeń, 31 stycznia.		
5% zjedn. dług państw. bankn.	61 90	62 10
„ „ „ „ srebrem	68 15	68 35
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	100 75	101 50
„ „ „ czeskie	100 50	101 50
„ „ „ węgierskie	73 50	73 50
„ „ „ galicyjskie	83 75	84 50
„ „ „ bukowińskie	81 50	82 —
„ „ „ siedmiogrodzkie	71 50	72 —
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	99 —	99 50
Listy zastawne.		
% Banku narod. listy	96 90	97 10
% galicyjskie	76 50	77 —
% „	83 25	84 —
% galic. zakł. kred. włośc.	91 60	92 20

	dają	żądają
Tow. kred. miej. 6% w 151	81 —	82 —
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7% „ „ „ „ 20	97 —	98 —
6% „ „ „ „ 36	86 75	87 50
5½ sr. „ „ „ 36	91 —	— —
5% węgierskie listy	— —	80 —
5% zakł. kredyt. austr.	105 —	105 50
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 25	89 75
5% Domen. państ. 120 złr.	140 50	140 —
6% Banku galic. hipot.	86 —	86 40
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	286 —	288 —
„ „ „ 1854	107 75	108 25
„ „ „ 1860	113 25	113 50
⅕ los. pożyczki aus. pań. z r. 1860	121 25	121 75
Losy pożyczki z r. 1864	134 50	135
„ prem. pożyczki węg.	73 25	73 50
„ Comorente	21 50	22 —
„ kredytowe	162 75	163 25
„ żeglugi par. na Dunaju	94 75	95 25
„ księcia Salm	37 50	38 50
„ „ Palffy	28 50	29 50
„ „ Klary	29 50	30 50
„ h. St. Genois	20 —	22 —
„ miasta Budy	· · —	33 —
„ Windischgraetz	23 75	24 25
„ hr. Waldstein	22 50	23 05
„ hr. Keglevich	14 —	14 50
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400-frank.	25 50	20 50
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	835 —	857 —
Zakładu kredytowego	148 70	148 90
Żeglugi parowej na Dunaju	339 —	341 —
Kolei północnej Ferdynanda	1810	1815
„ rządowej fr. a.	239 50	240 50
„ zachod. c. Elżbiety	135 25	135 50
„ południowej	74 75	75 25
„ galicyjskiej	206 2.	206 75
„ czerniowieckiej	112 —	112 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. połn.-wschodn.	95 —	96 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	104 75	105 50
„ Alföldsko-Finmańsk.	97 25	97 75
„ koszycko-Bogumił.	85 75	86 25
„ siedmiogrodzkiej	81 —	82

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	113 —	113 50
„ wschodnio-węgierskiej	125 50	126 50
„ austrjack. półn.-zach.	116 —	117 —
„ Franciszka-Józefa	124 —	121 50
Banku anglo-austrjackiego	77 2	77 75
Zakładu kredytowego węgierskiego	114 50	114 75
Banku franko-austrjackiego	0 —	0 —
„ franko-węgierskiego	—	— —
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	79 —	80 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	66 80	67 20
„ państwowej 500 fr.	153 50	154 50
Emisja z r. 1867	145 50	146 50
„ południowej 500 fr.	112 30	112 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	94 50	95 50
„ „ „ w srebrze 5%	105 75	106 25
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 50	86 —
5% w srebrze	92 50	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrzę 5% za 100 złr.	101 50	102 —
Emisja II.	99 —	99 50
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	76 25	77 75
Emisja z r. 1867	77 50	77 75
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	60 70	61 —
w srebrze 2% za 100 złr.	75 50	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr.	86 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony.	5 80	5 82
„ dukat na wagę	5 80	5 82
Napoleondory	09 79	09 85
Suweryny angielskie	12 30	12 30
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	115 50	115 75
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	60 25	

Antoni Müller

we Lwowie, ulica Halicka, 17. poleca:

kaftaniki i spodnie wełniane, bawełniane i jedwabne — pończochy myśliwskie — skarpetki wełniane i filcowe — ogrzewacze pulsów i łydek — buty i sztyflety filcowe — papucie męskie, damskie i dziecinne — kalosze i półkalosze filcowe — pantofle i tak zwane cichołazy filcowe — kamasze męskie filcowe — buciki dziecinne filcowe — podeszwy tak zwane zdrowia i t. p. po najtańszych cenach.

386 10—100

WACHLARZE

W największym wyborze i najnowszych fasonach

otrzymał i poleca najtaniej 378 19—30

magazyn towarów drobiazgowych

JÓZEFA BAŁŁABANA

ulica Karola-Ludwika, 3. obok magazynu panów K. i J. Schayerów we Lwowie.

F. W. KRÓLIKOWSKI

we Lwowie, pod „Czarnym Capem", przy placu Marjackim, 7,

poleca w wielkim wyborze

Owoce francuskie kandyzowane — Pasztety strasburgskie w terynkach i kiszeczkach — Kawior astrachański — Pstrągi marynowane i w oliwie — Racze szyjki w oliwie — Łososie marynowane i amerykańskie w puszkach, wędzone i w oliwie — Tuńczyk w oliwie — Sardynki francuskie, rosyjskie i amerykańskie — Homary — Węgorze marynowane i w roladzie — Minogi — Śledzie marynowane, w oliwie, w roladzie i wędzone — Szampiony francuskie w puszkach — Groszek francuski w puszkach — Groszek rosyjski suchy — Szparagi w puszkach — Sosy angielskie w kilkunastu smakach — Trufle w słojach i suche — Sery w dwunastu gatunkach.

378 7—7

F. W. Królikowski.

Ekonom kawaler, życzy sobie przyjąć posadę w kraju lub za granicą.

Bliższa wiadomość przy ulicy Halickiej l. 10, piętro II. 395 1—?

Dr. K. DĘBICKI

asystent przez lat cztery w krakowskiej klinice chorób skórnych i syfilitycznych po dłuższym pobycie za granicą, osiadł we Lwowie. — Ordynuje popołudniu od 2-4. — Mieszka przy ulicy Karola-Ludwika, 33.

372 22—30



u Arnolda Wernera.

244 12—20

Do godziny 12ej rano

mała kawa 8 centów
duża kawa 12 centów
w kawiarni

CZERKAWSKIEGO

251 **ulica Kopernika.** 29—30

Ważne dla dam.

PROSZEK DAMSKI

nadający płci białość i gładkość,
niezawierający żadnych szkodliwych mineralnych składników

242 poleca 22—24

Apteka Rukera, Lwów.

Cena pudełka **40** ct., posyłka pocztowa **10** ct. — Odsprzedającym stosowny rabat.

Fabryka przy ulicy Kopernika, 9, gdzie c. k. urząd telegraficzny.

Sklep w gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, ulica Kopernika, 2.

J. SCHAPIRA

we Lwowie.





PIERWSZA FABRYKA

dla wyrobu szyldów i tablic z jednego kawałka lanego metalu

jako to: tablice adresowe i wymieniające firmę, liczby drzwi i schodów, sygnatury dla aptekarzy lub handlów korzennych, pojedyńcze litery metalowe w każdej wielkości dla tablic firmowych. Kancelaryjne napisy dla c. k. urzędów, bankowych zakładów, szkół, kantorów i t. d. C. k. orły i herby różnego rodzaju.

Medale każdej wystawy powszechnej z lanego metalu lub bite w dowolnej wielkości z każdego dotąd używanego metalu.

Tablice dla nagrobków w każdej żądanej wielkości i modelu we wszystkich językach z jakiegokolwiek metalu należycie polakierowane i ozłocone tak, że nawet niepogoda nie może im zaszkodzić.

Napisy na nagrobkach z cynku od jednego guldena do pięćdziesięciu,

Przy zamówieniach należy tylko podać cenę, za którą tablica ma być sporządzoną. Na żądanie udziela się i na prowincję żądana wielkość w drodze listownej. O wielkości takich tablic za guldena i wyżej można się poinformować w moim sklepie, **ulica Kopernika, 2,** lub też w kantorze mej fabryki, **ulica Kopernika, 9**, tam gdzie c. k. urząd telegraficzny. Tylko przy dokładnych i wyraźnie napisanych napisach poręcza się za błędy.

Przedsiębiorstwo i własna fabrykacja tablic kolejowych, informacyjnych i przestrzegających szyldów stacyjnych, dla sal i domków budników i t. d.

Zakład artystyczny dla wyrobu szyldów i napisów wykonanych na szkle, drzewie, płótnie, cynie lub blasze bardzo gustownie, trwale i najtaniej; zamówienia uskuteczniają się jak najspieszniej.

Szyldy drukowane na blasze dla zakładów asekuracyjnych, agentów, anonsów w hotelach, dla kupców i t. p. po cenach jak najtańszych.

Zakład do sztancowania monogramów dla służby, guzików liberyjuych wszelkiej treści i z wszelkiemi herbami, znaczków dla straży ogniowej i marków dla psów i t. d.

Sztancowane szyldy dla zakładów asekuracyjnych, fabrykantów maszyn rolniczych po cenach jak najtańszych.

Żelaza (całe imię lub pojedyncze cyfry) do wypalania na beczkach piwnych lub wódczanych w każdej wielkości.

Obcęgi do plombowania z całem urządzeniem i umieszczeniem typów oznaczających dzień i miesiąc do plombowania beczek, worków w interesach prywatnych i na kolejach i t. p. — Szablony do sygnowania beczek, worków i t. d. w każdej dowolnej wielkości z cynku lub blachy mosiężnej rznięte.

Gisarnia cynkowa dla sztuki i architektury dla wyrobu gzymsów, parap tów, antyków, konsol, kapitelów, rozet, listw, herbów i t. d. Dla pałaców, wille, pomników domowych wedle własnych lub udzielanych modelów z całą poprawnością i jak najtaniej.

Zakład pieczętarski dla wyrobu pieczęci, stampilij, pras, numeratorów dla c. k. urzędów, kolei, banków, kantorów, plebanij, szkół i t. d. z mosiądzu, stali, kamienia, żelaza lub drzewa po cenach jak najprzystępniejszych.

Fabrykacja marków pieczątkowych dla pieczętowania listów bez pomocy laku.

Przedsiębierstwo i wykonywanie lakierowania drzwi i okien w domach, willach i pałacach tak w miastach jak i na prowincji, tudzież lakierowania na murach za pomocą najlepszego oleju i farb kamiennych, lakierowanie portali, deseniowych podłóg i t. d. po cenach jak najtańszych.

Złocenia w sposób zimny, gorący i w galwanicznej drodze na krzyżach, pomnikach i monumentach i t. d.

Wszelkie fabrykacje tu poszczególnione wyrabiają się w własnej mej fabryce po cenach jak najtańszych i w najkrótszym czasie.

Zamówienia na litografowane i a la minute drukowane karty wizytowe, dalej monogramy na listowych papierach i kopertach wykonują się bardzo tanio. Koperty lniane i wszelkie roboty w zakres ten wchodzące. 263 6—?

Sklep w gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, ulica Kopernika, 2.

Fabryka przy ulicy Kopernika, 9, gdzie c. k. urząd telegraficzny.

Józef Iwanicki

mechanik

przy ulicy Akademickiej w hotelu Żorża

159 Poleca szanownej publiczności swój obficie zaopatrzony 20—?

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

(od 18 do 70 złr.);

wszelkich systemów z najsławniejszych fabryk amerykanskich z udzieleniem 5-letniej gwarancji. Utrzymuje zawsze na składzie czółenka, igły i części składowe do wszystkich systemów maszyn, oraz przyjmuje takowe w zamian. Wszelkie reperacje uskutecznia najspieczniej **po nader umiarkowanych cenach**. Zamówienia z prowincji wysyła odwrotnie za pobraniem pocztowem.

STAROŚĆ

przez
dr. Reveillé-Parise
w polskim przekładzie
dr. FRANCISZKA OLSZEWSKIEGO
już wyszło z druku
i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Główny skład
w Księgarni Polskiej
Lwów, ulica Kopernika, 12.

Cena 4 złr.

Jest to znakomity przewodnik w życiu dla ludzi zbliżających się do wieku dojrzałego, podaje rady i wskazówki we wszystkich okolicznościach życia, przy zachowaniu których można i życie przedłużyć i doczekać się późnej starości w czerstwem zdrowiu i sile. Dzieło nagrodzone przez Akademję nauk w Paryżu, jako najwyborniejszy poradnik w tym rodzaju. U nas pierwsze to dzieło temu wiekowi wyłącznie poświęcone. 388 2—12

!!! Na karnawał !!!

najtańsze i najgustowniejsze bukiety

BALOWE, RĘCZNE I KOTYLJONOWE

jedynie do nabycia u 383 7—?

Wilhelma Adama

Lwów, plac Marjacki.

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski.

Druk Kornela Pillera.